

PAWEŁ CZARTORYSKI  
Warszawa

## ŚREDNIOWIECZE W OPTYCE KOŃCA DWUDZIESTEGO WIEKU\*

Wiek dwudziesty żył do niedawna, a w szych warstwach bardziej zachowawczych dotąd żyje spuścizną podstawowych tez filozofii dziewiętnastego stulecia. Jedną z takich tez była wiara w postęp, przy równoczesnym oddzieleniu dziedzin wiedzy od wiary, rozumu od religii. Zarówno pozytywizm, jak i materializm historyczny stworzyły w związku z tym pewną wizję historii, dla której charakterystyczne było przeciwstawienie średniowiecza czasom nowożytnym, zwłaszcza odrodzeniu i reformacji, przy czym „mroki” średniowiecza służyły jako tło dla „blasków” odrodzenia, w których rodził się humanizm, a człowiek wyzwał się z pęt przesądu i ciemnoty.

Ów czarno-biały obraz, który przetrwał do dziś w podręcznikach szkolnych, zaczął ulegać szybkim zmianom od końca lat pięćdziesiątych. W kontekście doświadczeń historycznych, jak również w związku z pogłębioną i rozwijającą się wielostronnie filozofią wartości, zanika prymitywne pojęcie postępu. Podobnie sformalizowany racjonalizm, zwłaszcza jako norma postępowania, nie daje się utrzymać wobec coraz bardziej zawiłych spraw bieżącego życia, podczas gdy postawa otwarta zbliża do spraw wiary. Zwiększa się przy tym dystans czasowy, nie tylko odmierzany latami czy wiekami, lecz również i tym, że zarówno spór humanizmu z arystotelizmem, jak i walka materializmu z dziewiętnastowiecznym idealizmem przestały być naszym sporem, gdyż inne są dziś nasze rzeczywiste problemy. Z drugiej strony znakomicie rozwinięte badania mediewistyczne, zwłaszcza studia nad tysiącami rękopisów stanowiących klucz do zrozumienia kultury umysłowej Europy, tak wzbogaciły naszą wiedzę, że operowanie uproszczonymi schematami staje się niemożliwe.

Wszystko to można nazwać klimatem, który decyduje o „optyce końca dwudziestego wieku” w stosunku do średniowiecza. Optyka ta, jak starałem się pokazać, jest inna od poprzedniej, którą można by nazwać „optyką dziewiętnastego wieku”. Dotyczy ona jednocześnie autentycznego warsztatu historycznego i spraw

---

\* Wypowiedź panelowa na spotkaniu Sekcji Miłośników Historii Polskiego Towarzystwa Historycznego w dniu 30 IX 1985 r. W panelu udział wzięli: prof. dr Jerzy Kłoczowski, prof. dr Henryk Samsonowicz, doc. dr Bronisław Geremek oraz autor niniejszego artykułu.

jak najbardziej aktualnych. Oba te aspekty nie bardzo dadzą się od siebie oddzielić, oba są ważne i oba zajmują istotne miejsce w naszym życiu umysłowym.

Przejdźmy jednak do spraw czysto historycznych. W zakresie historii powszechnej chciałbym przypomnieć okres wczesnego średniowiecza (VI–IX w.), szczególnie u nas mało znany, a pomijany milczeniem, lub omówiony zdawkowym tylko akapitem w podręcznikach historii filozofii. Sprawy życia umysłowego tego okresu przedstawiła wspaniale w ubiegłym roku pani prof. Marie-Thérèse d'Alverny – nestor mediewistyki francuskiej – w cyklu wykładów rękopisoznawczych dla pracowników Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Pokazała ona, jak przed tysięcznym rokiem zbudowane zostały podstawy kultury czytelnictwa i książki wraz ze szkolną wiedzą łacińską, które służyły dalej przez wiele stuleci. Jako przykład intensywności tej kultury podać można, że w ośrodku historii medycyny w Lille (Belgia), posługującym się nowoczesnymi elektronicznymi technikami rejestracji źródeł, zinventaryzowano dotychczas około 600 rękopisów lekarskich, pochodzących sprzed tysięcznego roku.

Zgodnie z tym duchem papież Jan Paweł II ogłosił św. Benedykta, wraz ze św. Cyrylem i Metodą, patronem chrześcijańskiej Europy, sięgając tym samym do korzeni podstawowych struktur, które ją uformowały. Jest to spojrzenie z innej, bardziej fundamentalnej perspektywy niż powrót do tomizmu, dokonany przez wybitnych papieży końca ubiegłego i początków naszego stulecia, który zapoczątkował odrodzenie filozofii chrześcijańskiej. Z drugiej strony Jan Paweł II zainicjował również rewizję sprawy Galileusza. Stanowi to jakby obalenie dwóch barier: otwarcie na wczesne źródła tradycji chrześcijańskiej i wyrównanie konfliktu między średniowieczem a nowożytnością.

Postaci patronów słowiańszczyzny, świętych Cyryla i Metodego, przywołują zespół spraw związanych z chrześcijaństwem obrządku wschodniego, które budzą coraz większe zainteresowanie. Jest ono szczególnie żywe we Francji, gdzie zwłaszcza dotyczy sztuki (ikona), grecko-bizantyńskiej spuścizny literackiej i filozoficznej oraz tradycyjnych zainteresowań i sympatii dla kultury rosyjskiej, a w pewnym stopniu i południowosłowiańskiej. W historiografii polskiej podkreślano zawsze łacińskie korzenie naszej kultury i związki z Rzymem, a sprawy Kościoła wschodniego i związanej z nim tradycji pozostawały jakby na uboczu. Tradycja ta była jednak żywa poprzez małżeństwa dynastyczne w rodzinie Piastów (np. modlitewnik Gertrudy Piastówny, córki Mieszka II, żony Izjasława księcia kijowskiego, pisany po łacinie, lecz zawierający wspaniałe, całostronicowe miniatury ruskie). Od schyłku czternastego wieku w państwie Jagiellonów obrządek wschodni obejmował ogromne tereny, aż po Bug. Na temat późniejszych losów tego obrządku mamy w historiografii francuskiej piękną książkę (z przedmową prof. Karola Górskiego) Ambroise Joberta, *De Luther à Mohila. La Pologne dans la crise de la Chrétienté 1517–1648*, Paris 1974.

Rozważania te doprowadziły nas do spraw polskich. Polskie średniowiecze było krótsze – zaczęło się bowiem dopiero z końcem dziesiątego wieku, gdy u wybrzeży Morza Śródziemnego i Atlantyku kultura ta istniała już cztery wieki. Badania lat ostatnich coraz lepiej pokazują proces przejmowania dojrzałych owoców europejskiej kultury artystycznej i umysłowej. Najnowszym tego przykładem

jest przeprowadzona przez Brygidę Kürbis („*Studia Źródłoznawcze*” 27: 1983, s. 97 n.) analiza księgi liturgicznej *Ordo romanus*, ofiarowanej około roku 1030 Mieszkowi II przez księżnę Matyldę Lotaryńską.

Jednakże polskie średniowiecze nie było śródziemnomorskie i nie było zbudowane na reliktach rzymskich. Było drewniane i ceglane, a nie kamienne, do późna też występował w nim pewien niedorozwój rodzimego języka pisanego na rzecz łaciny. Wiązała się z tym, zwłaszcza u dawniejszych historyków literatury, tendencja do niezbyt przychylniej oceny kultury umysłowej tego okresu. Wynikało to między innymi z postaw filozoficznych, o których była mowa na wstępie, w połączeniu z rozpowszechnionym wówczas przekonaniem co do „wtórnego” i „odtwórczego” charakteru polskiej kultury, co również było spadkiem po wieku dziewiętnastym. Należy też pamiętać i o tym, że w dziewiętnastym wieku występowało stałe zagrożenie kultury polskiej i jej historii ze strony zaborców, zwłaszcza w okresach przytłaczającej supremacji nauki niemieckiej.

Brak własnej państwowości utrudniał również wielkie przedsięwzięcia wydawnicze, w okresie kiedy inne kraje tworzyły swoje podstawowe edycje pomników historycznych. Oparcia się na instytucjach państwowych nie mogły zastąpić budżące dziś podziw i szacunek inicjatywy Ossolineum czy przedsięwzięcia indywidualne, takie jak: *Monumenta Poloniae Historica* wydawane przez Augusta Bielowskiego we Lwowie, wydawnictwa Biblioteki Kórnickiej Tytusa Działyńskiego, działalność edytorska Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu lub nawet krakowska Akademia Umiejętności. Wiemy dziś z doświadczenia, jak wiele czasu i trudu pochłaniają takie przedsięwzięcia edytorskie, ile łączy się z nimi wzlotów i upadków. Również okres międzywojennego dwudziestolecia był, jak się zdaje, zbyt krótki dla wykonania tych zadań. Tylko wielkie i trwałe instytucje, jak Polska Akademia Nauk, posiadają odpowiednie środki i zaplecze, żeby takim wymogom podołać. Tym ważniejsze staje się przeto utrzymanie stałych warunków pracy, niezależnie od bieżących koniunktur i fluktuacji. Warsztat historyka jest jak delikatna roślina. Wzrasta i rozwija się powoli, wymaga wieloletnich, troskliwych i często niepowtarzalnych zabiegów, a zniszczyć można go bezpowrotnie jednym beżmyślnym ruchem.

Bardzo ważną sprawą jest również i to, jakimi drogami historia partykularna wchodzi do historii powszechnej. Pod tym względem jesteśmy w gorszym położeniu od krajów posługujących się językami międzynarodowymi, gdyż prace w języku polskim są praktycznie niedostępne dla obcokrajowców. Niemniej za brak znajomości polskiego dorobku w odpowiedniej proporcji do jego wagi trudno zrzucać winę wyłącznie na innych. Istotny jest bowiem sposób, w jaki my sami potrafimy go oceniać i wprowadzać do dorobku kultury. Dzieje się to poprzez uczestnictwo, na zasadach równości, w międzynarodowym życiu umysłowym, przy czym nie musi być ono sformalizowane, winno natomiast być autentyczne i wynikać z rzeczywistych problemów i rzeczywistej współpracy nad nimi. Zilustrujmy to na dwóch przykładach.

Jednym z największych przedstawicieli nauk ścisłych w trzynastym wieku, obok Rogera Bacona i Johna Peckhama, był Ślązak Witelo, wychowawca syna księcia Henryka Pobożnego, student uniwersytetów w Paryżu i w Padwie. Przeby-

wając w kurii papieskiej w Viterbo w latach 1270–1278 napisał swe główne dzieło *Perspectiva* w dziesięciu księgach, będące syntezą wiedzy o optyce. Dzieło to było czytane i używane przez wielkich twórców nauki aż do siedemnastego stulecia, wśród których wymienić można takich uczonych, jak: Nicole Oresme, Jan Regiomontanus, Leonardo da Vinci, Mikołaj Kopernik, Jerzy Joachim Retyk, Tycho Brahe, Jan Kepler, Kartezjusz, Galileusz i wielu innych. Pierwszą obszerną pracę o Witelonie opublikował w 1908 r. Clemens Baumker. W latach dwudziestych Aleksander Birkenmajer opublikował w „Archiwum Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce” Polskiej Akademii Umiejętności cztery *Studia nad Witelonem*. Zostały one wydane pośmiertnie po francusku w „Studia Copernicana” (t. IV, Wrocław, Ossolineum 1972). W tym samym roku David Lindberg z uniwersytetu stanu Wisconsin wydał anastatyczną reprodukcję szesnastowiecznej edycji *Perspectiva*. Dwaj jego współpracownicy, Sabetai Unguru i A. Mark Smith opracowali kolejno księgi I i V *Perspectiva*, zgodnie z najnowszymi wymogami nauki, dając edycję krytyczną tekstu łacińskiego, jego przekład angielski i nowoczesny komentarz matematyczno-fizyczny. Prace te ukazały się w wydawanej przez Polską Akademię Nauk serii *Studia Copernicana* (t. XV 1977, t. XXIII 1983, Wrocław, Ossolineum). Od paru lat przy Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu pracuje zespół złożony z filologa, fizyka i lekarza okulisty. Rezultatem ich prac jest gotowy już polski przekład ksiąg II i III *Perspectiva* wraz z komentarzem, którego najciekawszą częścią jest analiza poglądów Witelona na budowę oka. Dodać należy, że te same księgi zostały przetłumaczone na angielski przez S. Unguru. Tym samym otwiera się perspektywa stopniowego wydania całego dzieła, zgodnie z bardzo wysokimi wymogami stosowanymi obecnie w zakresie komentarza, dzięki czemu Witelo będzie mógł zająć należne mu miejsce w tradycjach nauki światowej.

Drugi przykład dotyczy zespołowych badań nad dziejami Uniwersytetu Krakowskiego w szczytowym okresie jego rozwoju, tzn. w piętnastym i w pierwszej połowie szesnastego wieku. Badania te podjęto w połowie lat pięćdziesiątych; dotyczyły one głównie ogromnego zasobu rękopisów filozoficznych, zachowanych w Bibliotece Jagiellońskiej. Powstały wydawnictwa ciągłe, jak „Studia Mediawistyczne” oraz obcojęzyczne „Mediaevalia Philosophica Polonorum”. Ukazała się też seria monografii pod ogólnym tytułem: *Dzieje Filozofii Średniowiecznej w Polsce*. W ostatnich latach wydano trzy pierwsze tomy szczegółowego katalogu rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej. Wydano również repertorium tekstów z zakresu nauk ścisłych (astronomia, matematyka, optyka i dyscypliny pokrewne) oraz tablic astronomicznych związanych z Uniwersytetem Krakowskim (Grażyna Rosińska, „Studia Copernicana”, t. XXII, Wrocław 1984). Tym samym Uniwersytet Krakowski stał się jedną z najlepiej pod względem naukowym opracowanych uczelni w Europie.

Synteza tych badań ukazuje się aktualnie w Chicago. Jest to solidna monografia przygotowana przez Paula Knolla, profesora Uniwersytetu Południowej Kalifornii, autora prac na temat polskiego średniowiecza (m.in. doskonała książka o królu Władysławie Łokietku). Jej tytuł brzmi: *A Pearl of Powerful Learning. The University of Cracow in the Fifteenth Century* (w druku, University of Chicago Press). Książka ujmuje dzieje uczelni na tle ogólnej sytuacji Polski Jagiellonów

oraz szczegółowych stosunków miejskich Krakowa, zarówno od strony instytucjonalnej, jak też rozwoju poszczególnych dyscyplin naukowych: teologii, filozofii, prawa, medycyny, nauk humanistycznych i ścisłych. Opatrzona jest wyczerpującą bibliografią i starannym aparatem przypisów, dając kompetentny i oparty na najnowszych badaniach obraz krakowskiej uczelni. Będzie to zatem, po dziełach Kazimierza Morawskiego (Kraków 1900) i Henryka Barycza (Kraków 1935), trzecia monografia Uniwersytetu Krakowskiego, która, dzięki językowi i wydawcy, od razu wejdzie do literatury powszechnej, udostępniając badaczom na skalę światową wyniki znakomicie prowadzonych polskich prac nad jednym z najważniejszych ośrodków życia umysłowego w Europie, jakim był Kraków u schyłku średniowiecza.

### A VISTA OF THE MIDDLE AGES FROM THE POINT OF VIEW OF THE OUTGOING TWENTIETH CENTURY

#### Summary

The paper presents changing ideas on the Middle Ages: the vanishing of a crude idea of progress, and an open attitude towards faith lead to a new appraisal of the very early Middle Ages (VIth–IXth c.). Pope John Paul II declares the saints Benedict, Cyril and Methodus as patrons of Europe, after having initiated a revision of the case of Galileo. Interest is focused on the legacy of orthodox traditions, which coexisted in Poland with the Roman Catholic Church (see A. Jobert, *De Luther à Mohila*, Paris, 1974). Polish culture, however, was not built on Roman relicts, as was the case in the Mediterranean area. During the partitions (1795–1918), when other countries published their *Monumenta historica*, the editing of basic Polish historical sources was deprived of state support, and had to be initiated by generous individuals. That is why we are still confronted with the task of introducing Polish traditions into the common European heritage. This may be illustrated by recent examples of publishing Witeló's *Perspectiva* (XIIIth c.) and writing a modern history of the University of Cracow (Paul Knoll, *A Pearl of Powerful Learning. The University of Cracow in the Fifteenth Century*, Chicago, 1985).